

REDAKCJA OŚWIATOWA

Autor: Urszula Łączkowska

807
Dnia: 15.V.1971r.
Godz.: 12,25 - 12,45

/ S y g n a ł /

RADIOWY MAGAZYN " E W A "

/ S y g n a ł /

W dzisiejszej audycji chcemy zająć się dwiema sprawami, które kobiety interesują w sposób najbardziej żywotny - kwestią pracy i kwestią odpoczynku. Pierwszą wizytę składamy w Wydziale Zatrudnienia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgosz czy. Mając w pamięci uchwały VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, które dały między innymi zapowiedź rozszerzenia rynku pracy dla kobiet, poszukujących zatrudnienia - pragniemy uzyskać odpowiedź, jak to zalecenie realizowane jest na terenie województwa bydgoskiego.

/ T A Ś M A /

W rozmowie z kierownikiem Wydziału Zatrudnienia wymienione zostały przykładowo tylko niektóre przedsięwzięcia wojewódzkiej władzy administracyjnej, mające na celu złagodzenie trudności na tak zwanym "kobiecy m rynku pracy." Są ośrodki, w których

także organizacje społeczne - mam tu na myśli Ligę Kobiet -
 podsuwają interesujące i pożyteczne pomysły zatrudnienia kobiet,
 bez angażowania do tego celu większych nakładów inwestycyjnych.
 Liga Kobiet we Włocławku od szeregu już lat forsuje rozwój haftu
 kujawskiego. Dzięki zręcznych rąk kujawskich hafciarek oglądać
 możemy we wszystkich sklepach Cepelii. Ale właśnie od włocławskich
 hafciarek Redakcja nasza otrzymała list, w którym wylane zostały
 na papier rozliczne pretensje chałupniczek w stosunku do swego
 nowego chlebowodawcy, którym jest włocławska Spółdzielnia "Przyjaźń".
 Przejęła ona w ubiegłym roku haft kujawski od spółdzielni sopockiej.
 I wtedy właśnie zaczęły się kłopoty z pracą. Zarobki jednej
 z brygad spadły do kwot, które można nazwać symbolicznymi.

/ T A Ś M A /

Do problemu niedostatecznej opieki socjalnej nad chałupnicz-
 kami jeszcze wrócimy za chwilę. Tymczasem zapytujemy o zdanie
 w sprawie przyszłości kujawskiego haftu Zarząd Ligi Kobiet.

/ T A Ś M A /

Zaś same hafciarki mają własne zdanie na temat niepowodzeń spółdzielni.

/ T A Ś M A /

W sposób dość przejrzysty został tu zakwestionowany zmysł handlowy spółdzielni. Małą operatywność i inwencję producentów w poszerzaniu asortymentu, obserwujemy zresztą nie tylko na tym przykładzie. Prawa fizyki o mechanizmie raz puszczone w ruch upodobali sobie właśnie nad wyraz nasi producenci. Latami całymi - podobnie jak owe sześć wzorów serwetek kujawskich - wytwarza się towary, nie troszcząc się bynajmniej o prawa popytu i podaży. Najdrastyczniej przedstawia się ta sprawa w produkcji chałupniczej. Jeśli towar okazuje się nagle niechodliwy - zamiast zmienić produkcję, redukuje się pracę chałupniczek. Nie wchodząc zbytnio w to, iż dla wielu kobiet stanowi ona podstawę egzystencji.

Zaś jeśli chodzi o problem pracy chałupniczej, jest on w ogóle wielce kontrowersyjny. Jedni chałupnicy z pracy nakładczej kupują samochody, inni ledwo wiążą koniec z końcem. Ponieważ właśnie ten rodzaj zajęcia stwarza duże możliwości do różnych kombinacji, balansujących na krawędzi legalności - niezbędna jest ustawiczna czujność władzy administracyjnej.

Wróćmy zatem jeszcze raz do Wydziału Zatrudnienia Prezydium WRN.

/ T A Ś M A /

Gdy kobieta pracuje zawodowo, zaczynają się nowe problemy.

W swej wydanej niedawno książce, poświęconej kobiecie pracującej zawodowo, Krystyna Sokołowska wyliczyła na podstawie licznych ankiet, iż kobieta pracująca może przeznaczyć dziennie na wychowywanie dziecka jedynie kwadrans czasu. To jedno zdanie musi zabrzmieć wprost fatalistycznie, jeżeli przyjmujemy, że w dalszym ciągu sprawy wychowania w rodzinie spoczywają przede wszystkim na barkach kobiet. Nie pomogą żadne apele mężów w piśmie uczonych, kierowane do rodzin w sprawie zwiększenia opieki wychowawczej nad dziećmi, jeżeli nie wyciągnie się wniosków z tego prostego faktu, iż kobieta nie ma po prostu czasu. Wnioski zaś powinny przekształcić się w działanie na rzecz kobiet. W tym kontekście niezwykle cenną wydaje się inicjatywa Komisji Kobiet Pracujących i Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, polegająca na rozpisaniu ankiety dotyczącej sprawy usług.

W udoskonalaniu usług widzę bowiem działaczki organizacji kobiecych najważniejsze źródło oszczędności czasu. Każda z nas wie z własnego doświadczenia, że największym złodziejem naszego czasu są zakupy i prymitywne sposoby prowadzenia gospodarstwa domowego.

Oglądamy tylko w filmach takie drobne udogodnienia, jak zawieszanie przez posłańca torebki z bułkami na klamce u drzwi, czy wizyty personelu zmechanizowanej pralni po odbiór brudnej bielizny. Lista zgłoszonych postulatów przez respondentki wspomnianych ankiet jest długa. Czy doczeka się realizacji? Chciałoby się wierzyć, że tak. Znając jednak ociężałość - właściwie to nawet dobrze nie wiem, kogo wskazać palcem - a więc powiedzmy organizatorów naszego życia komunalnego, mogą przypuszczać, że będą kręcić nosem na kobiece fanaberie.

Z tym tylko, że kręcić nosem już nie wolno. Po pierwsze dlatego, że ten, kto ma zwyczaj chodzić po rozum do głowy, łatwo odkryje, iż właśnie w rozwoju usług widzieć trzeba możliwość zwiększenia zatrudnienia - co jest niebagatelne w okresie wyżu demograficznego. Po drugie zaś jest rzeczą nie do pomyślenia, aby rezygnować z ogromnego kapitału społecznych talentów i predyspozycji kobiet chociażby tylko na tym jednym odcinku, jakim jest kwestia wychowania w rodzinie.

Trzeba znaleźć czas dla kobiet. Uprzejme ubolewanie nad ich przepracowaniem jest monetą dawno ograną.

Był to Radiowy Magazyn "Ewa", który przygotowała Urszula Łączkowska.